

ALEKSANDRA

ADRIANNA JAGIELSKA

A było to tak...

W jesienny poranek przychodzi na świat mała dziewczynka o imieniu Aleksandra. Jak każdy z nas, ona również ma swoją historię, która została zapisana z chwilą jej narodzin. Droga, którą musi przejść, nie jest łatwa i nosi nazwę „Życie”. Mała istotka rodzi się w szóstym miesiącu ciąży, w inkubatorze spędza kolejne trzy. Siła walki o przetrwanie wygrywa. Można by rzec, że tak rodzice jak i najbliższa rodzina powinni cieszyć się z pojawienia się nowego członka rodziny, jednak tak nie jest. Rodzice nie potrafią dojść do porozumienia, ciągle kłótnie i obwinianie się nawzajem prowadzi do rozpadu związku. Kim więc jest mała Aleksandra? Kartą przetargową między sklóconymi, nieodpowiedzialnymi ludźmi, którzy kiedyś świata poza sobą nie widzieli, czy może tylko zły los postawił ich na jej drodze lub wybór lepszego życia w bogatej, choć niekoniecznie szczęśliwej i pełnej miłości rodzinie? Kto mógłby odpowiedzieć na to pytanie, no kto? Cofnijmy się więc do czasu, kiedy wszystko się zaczęło.

Jak w każdy poniedziałek Małgorzata zaczynała bardzo wcześnie. Idąc do pracy skręcała w kierunku pobliskiego parku aby chociaż przez chwilę móc delektować się zapachem świeżej trawy oraz kojącym dźwiękiem szumu liści, które tańczyły równo i grały piękną melodię wraz z rozśpiewanymi ptakami. Poranek zapowiadał się naprawdę przyjemnie. Przechodząc obok znajomej kafejki, machnęła ręką na przywitanie znajomej – była już w pobliżu zakładu fryzjerskiego, w którym pracowała. Nagle przypomniała sobie, że zapomniała kluczy bez których nie mogła otworzyć salonu. Była wściekła na siebie, że przez swoje roztargnienie znów będzie musiała dzwonić do szefowej, która do sympatycznych kobiet wcale nie należała, i tłumaczyć się co też znów tym razem. Usiadła na schodach, wzięła głęboki wdech i zaczęła się zastanawiać od czego zacząć rozmowę. Po kilku wypowiedzianych jednym tchem zdaniach, miała jeszcze około pół godziny zanim dojedzie jej pracodawczyni. Przez chwilę siedziała nieruchomo i błędziła myślami gdzieś daleko, jakby chciała wrócić do czasów kiedy była małą dziewczynką. To były piękne czasy, bezstroski czas zabaw z

przyjaciółmi, wyjazdy z rodzicami, sanatoria i siostry, z których każda starała się pomóc kiedy pojawiały się problemy.

– Teraz, kiedy ma się 23 lata – pomyślała – nie wszystko wygląda już tak różowo. Starsza siostra o imieniu Anna nie była wychowywana przez biologiczną matkę tylko przez jej teściową. Młodsza z sióstr zawsze była faworyzowana przez rodziców: zdolniejsza, ładniejsza i miała zawsze wszystko czego pragnęła.

Nagle klakson samochodu wybudza dziewczynę z letargu.

– Czas do roboty – pomyślała. Dzień zaczął się jak każdy inny: stałe klientki, jak codziennie. Późnym popołudniem jednak dołączyła do grona zespołu nowa twarz – młoda dziewczyna o imieniu Barbara. Barbara była absolwentką szkoły fryzjerskiej, szukała pracy i przez przypadek trafiła do zakładu fryzjerskiego w którym pracowała Małgorzata.

Po kilku tygodniach w zakładzie pojawia się w nowy klient – przystojny mężczyzna o imieniu Michał. To typ mężczyzny, który kocha kobiety, uwielbia je uwodzić i wie, że się im podoba. Jest bratem Barbary.

Co dwa tygodnie jest stałym klientem zakładu fryzjerskiego, w którym pracuje Małgorzata. Z pozoru niewinne rozmowy szybko przeradzają się w coś czego pragnie młoda dziewczyna. On zaś wie, że nie jest jej obojętny. Przeszkodą do podjęcia poważniejszych kroków jest narzeczona Michała. Czarnowłosa piękność o zabójczo długich nogach dowiaduje się dlaczego Michał tak chętnie odwiedza salon. Między kochankami dochodzi do coraz częstszych kłótni i nieporozumień. Małgorzata jednak widzi szansę na to, aby zbliżyć się do mężczyzny.

Mijają następne trzy miesiące. Miłość zaczyna się rozwijać tak jak przewidywała Małgorzata. Michał zaczął odwzajemniać jej uczucia. Po pół roku spotkania się młodzi postanawiają zapoznać swoich rodziców. Miłość kwitnie a rodzice zaczynają oficjalnie myśleć o tym, aby młodzi zalegalizowali swój związek. Michał pogodzony z faktem, że Małgorzata ma nieślubną córkę, obiecuje jej, że dołoży starań, aby ona była szczęśliwa a dziecko uzna za swoje. W końcu po roku spotkania się, po roku wspólnych planów na przyszłość, przychodzi dzień ślubu. Biała sukienka, dobrze skrojony garnitur, zaproszeni goście i on, pełen wątpliwości, czy dobrze robi. Tak, właśnie on, ten, który jeszcze rok temu nie widział świata poza Ireną – czarnowłosą pięknością. Czas się zatrzymuje w miejscu, kiedy Michał widzi oczami wspomnień właśnie tę w której kiedyś był tak szaleńczo zakochany, a którą porzucił dla lepszego być.

Nowy Początek

Ślub, wydawać by się mogło, powinien być zwieńczeniem uczucia dwojga kochających się osób. Michał był tym typem człowieka, który zawsze kochał pieniądze, a ślub miał mu pomóc w dojściu do dużych pieniędzy, tak przynajmniej mu się wydawało. Małgorzatę kochał na swój sposób, ale po wielu miesiącach zauważył, że myślami coraz częściej powraca do czasów kiedy był z Ireną. Ta szaleńcza miłość, połączona z namiętnością, była tym, czego tak naprawdę pragnął mężczyzna – szaleńczej niepochamowanej namiętności; uczucia, które było tak silne, że czasami tracił oddech, kiedy wspominał Irenę. Właśnie po dwóch latach małżeństwa byli kochankowie spotykają się przypadkowo w sklepie. Irena dalej z tym samym uśmiechem na twarzy, on nieco przybity mówi – Witaj!

To właśnie spotkanie, ta krótka chwila, zawiśnie niczym ciemna chmura nad znanym nam małżeństwem. Mijają dni, tygodnie i miesiące. Po wielu, niby przypadkowych próbach skontaktowania się z Ireną, mężczyzna jednak zaczyna mieć wątpliwości na wieść o ciąży żony. Małgorzata spodziewa się ich pierwszego dziecka. Kobieta, która kocha go bezgranicznie cieszy się na wieść o dziecku, tak samo jak i wszyscy członkowie rodziny młodych. Michał niekoniecznie. Chociaż nie jest jeszcze przygotowany do roli ojca, zdaje sobie sprawę z faktu, że zostanie nim szybciej niż mu się wydaje. Lęk przed Nowym i strach paraliżuje go jak nigdy.

Wszyscy z niecierpliwością czekają na nowego członka rodziny.

Czas porodu wydłuża się nieubłaganie. Małgorzata czuje się coraz gorzej, coraz częściej doskwiera jej samotność. Tyle dobrego, że ma wokół siebie swoje siostry, które starają się jej pomóc.

c.d.n.